

Białas / King Tomb, Trudne sprawy (feat. KęKę)

Jeden mój koleżka
Prawie się zabił
Drugi zmarł
Wiec do Boga żywię dalej nienawiść
Tylko jeden wers ciszy dziś mu mogę zostawić
Ale gdzie był wtedy Bóg?
Może znów go zawołał
Typ co chce jechać przez życie a ma półtora koła
W domu czeka już na niego jego wkurwiona żona
Co wciąż maluje paznokcie
Słucha Grubsona z iPhona
Więcej mówi podnieść dupę idź do pracy
Ale chyba po stu latach dotrą jego postulaty
Dawno by już ją zajebał kładąc na nóż łapy
Tylko zęby się zajęła prokuratura tym
Mało tego wyhodował ziomka – oszusta
Co ciągle zapomina o zaległych paru stówkach
Miała być po 15 gotówka
Wjeżdża 16 wers a kiermana nadal pusta jest

Ogólnie to się lubię bawić
Ale czuję nawyk
To są nasze trudne sprawy
I gdy chodzimy ulicami
To widzimy ludzi zdanych to na siebie samych
Zanim coś osiągną czują plany które układali
A wciąż to samo gównno przed oczami
Choć mieli od chuja wiary
No to zawsze stali
Bo przejebane, każdy z góry ma ich

Gdzie nie spojrzę czuć nienawiść – to kochamy
Może żyję bo nie warto już mnie zabić
Co?
Trochę pisze bo nie bardzo czuję ach i och
Gdy jesteś marginesem no bo jesteś z naszych stron
To walka z systemem
Jak crips o teren
Bo sumienie wciąż nie czerwienieje
A kolejny upadek to przystanek na rozgrzewkę
To test kto da mi rękę, a kto sępem
A wiec chcenie na duchu podupadnę
Aż im miejsca na twoje modły braknie
Będę gryzł po kostkach jak mi głowa spadnie
Zamieniam hejty w propsy
Bo ja zmieniam to naprawdę
Mój ziomek był tak blisko śmierci że przyznał
Że robił rzeczy o których w życiu by nie myślał
Czyste to jak kryształ gdy wpierdalasz się w to gównno
Najłatwiej jest powiedzieć: „No trudno”

Ogólnie to się lubię bawić
Ale czuję nawyk
To są nasze trudne sprawy
I gdy chodzimy ulicami
To widzimy ludzi zdanych to na siebie samych
Zanim coś osiągną czują plany które układali
A wciąż to samo gównno przed oczami
Choć mieli od chuja wiary
No to zawsze stali
Bo przejebane, każdy z góry ma ich

Ogólnie się lubiłem bawić
Tak okrutnie się musiałem zaszyć

Nie wiesz jak gównu wchodzi w nawyk, nawet
Życie to cud, ja zmieniam plany trudnych spraw
Znów, bród, ale ciągle gramy, nowe rapy
Młody mi mówi, że mnie słucha, ja myślę o tekstach
Rzucanych kurwach, prochach i dupach i innych rzeczach
Nie przechodzi gdzieś tam siedzi, się tej strony strasznie boje
Że w przeciągu paru godzin może wrócić to na dobre
Przejeżdżam dłonią po zgrubieniu nad tyłkiem
Wchodzę do sklepu i odwracam oczy zawsze
Coś podpowiada, no dawaj se KęKę tyknie
Wbijam w głosy, wytrzymuje i tak patrze w oczy pannie
Mam najebaną banie, trudnych spraw
Nie narzekam, bo jak miałem gorzej też dawałem radę
Sam wybrałem życia styl, wziąłem rap sobie za waha
Ogólnie to tak w kurwę się lubiłem bawić

Ogólnie to się lubię bawić
Ale czuję nawyk
To są nasze trudne sprawy
I gdy chodzimy ulicami
To widzimy ludzi zdanych to na siebie samych
Zanim coś osiągną czują plany które układali
A wciąż to samo gównu przed oczami
Choć mieli od chuja wiary
No to zawsze stali
Bo przejebane, każdy z góry ma ich